



# Jestem Rodzicem

## Drodzy Rodzice

W sytuacjach gdy niepokoi Państwa zachowanie dziecka, chcecie porozmawiać o dziecku i Waszych z nim relacjach, macie pytania dotyczące funkcjonowania dziecka w szkole, potrzebujecie wsparcia w procesie wychowania, zapraszamy na indywidualne konsultacje w godzinach naszej pracy.

*Pedagodzy szkolni*

## Pisemko dla rodziców uczniów Miejskiego Zespołu Szkół Nr 8 w Krośnie

Dostępne również w wersji elektronicznej na [www.sp8krosno.pl](http://www.sp8krosno.pl) (Szkoła / Dla rodziców)

Rok 7, numer 4/28

Data wydania: kwiecień 2017 r.

### W tym numerze:

- Kształtowanie samodzielności uczniów klas młodszych. (str. 1-2),  Wpływ reklamy na dziecko. (str. 3-4)  Klaps. Kiedy rodzic sięga o przemoc? (str. 4-5)
- Jak nie wychować narcyza. Nie dopuść do sytuacji, kiedy dziecko chce być tylko chwalone. (str. 6-8).

## Kształtowanie samodzielności uczniów klas młodszych

*M. Nowicka*  
źródło: [edux.pl](http://edux.pl)



źródło: [rossman.pl](http://rossman.pl)

Jedne dzieci w młodszym wieku szkolnym są bardziej samodzielne, a inne mniej. Stopień samodzielności zależy głównie od tego, jak postępują z nim dorośli, którzy je wychowują. Samodzielność nie przychodzi sama z siebie. Pewne cechy, takie jak: zręczność, spryt, zaradność, dziecko może odziedziczyć po rodzicach. Mogą one zaniknąć, jeśli dziecko nie będzie miało okazji do samodzielnej działalności, jeśli będzie stale wyręczane przez dorosłych. Od dwóch lat życia dziecko powinno być przyzwyczajane do samodzielności, a czynności muszą być coraz bardziej złożone. Trzeba cierpliwości aby przyzwyczaić dziecko do samodzielności w jedzeniu, ubieraniu się, rozbieraniu, układaniu ubranek, sprzątaniiu po sobie, myciu się. Obok samoobsługi ważne jest wdrażanie dziecka do wykonywania domowych obowiązków: podlewania kwiatów, ścierania kurzów, zamiatania, zakupów itp.

Ma to duży wpływ na późniejszy start dziecka w szkole. Niektórzy rodzice zaabsorbowani swoją pracą zawodową i życiem towarzyskim nie mają dość cierpliwości, aby wyrabiać w dziecku samodzielność. Wyręczają dziecko (bo się śpieszą) lub traktują dziecko jak niemowlę (szczególnie babcie) myją, czeszą, karmią. Ułatwiają w ten sposób mu życie, krzywdząc je jednocześnie. Jest to typowa „niedźwiedzia przysługa”.

Od rodziców więc zależy, czy dziecko w wieku 7 – 9 lat będzie samodzielne, co jest nieodzowne w nauce szkolnej. Jeżeli nauczyliśmy dziecko utrzymywania porządku w swoim kąciiku zabawy, będzie utrzymywało porządek w swoim warsztacie pracy.

Dla dziecka, które staje się uczniem i musi wypełniać wiele szkolnych obowiązków to ogromna trudność. Nauczyciel wdraża do samodzielnego wykonywania wielu obowiązków i zadań, polecając też wykonywanie prac w domu.

Ważną rzeczą jest nauczenie dziecka obowiązkowości a więc systematycznego przynoszenia przyborów szkolnych, dokładnego wykonywania poleceń nauczyciela. Dziecko musi zapamiętać co jest zadane do domu, nie możemy go w tym wyręczać dzwoniąc do koleżanek czy kolegów (z wyjątkiem nieobecności dziecka w szkole). Nie wyręczajmy dziecka, ono musi samo zapamiętać co ma przygotować na lekcję. Pytanie co pani mówiła w klasie ułatwić może przypomnienie co było zadane do domu.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Kiedy dziecko zabierze się do pracy, niech pracuje samodzielnie. Nie stójmy nad nim, nie dyrygujemy nim jak to się zdarza zbyt gorliwym rodzicom. Dziecko wie co ma robić, a zacznie od tego, co lubi najbardziej. Powinniśmy być w pobliżu i dyskretnie obserwować jego pracę, czuwając nad prawidłowym przebiegiem odrabiania lekcji. Nie wolno pozostawiać dziecka samego sobie, ani też wtrącać się do jego pracy, wystarczy nasza kontrola odrobionych lekcji.

Wdrażanie do samodzielnej pracy, do obowiązkowości, to trudna sztuka. Trzeba zachować umiar i odpowiednie proporcje. Nasza pomoc musi być taktowna i dyskretna. Nie szczędźmy dziecku pochwał za dobrze wykonaną pracę i wystrzegajmy się rygorystycznych nakazów i gróźb. Przymus przynosi ujemne skutki. Zbytni rygor i despotyczne dyrygowanie dzieckiem hamuje rozwój jego samodzielności utrudniając mu tym samym naukę.

Sprawą ważną w procesie kształtowania samodzielności ucznia jest jego umiejętność zastosowania zdobytych wiadomości w praktyce. Dom rodzinny daje wiele okazji do tego aby dziecko wykazało się zdobytymi w szkole umiejętnościami, np. pisanie życzeń świątecznych, imieninowych, pisanie listów do kolegów i rodziny, załatwianie drobnych sprawunków i rozliczenie się z pieniędzy, czytanie gazet babci czy dziadkowi itp.

W nauce domowej jest wiele momentów sprzyjających rozwijaniu samodzielnego myślenia. Chociażby rozwiązywanie zadań podobnych do klasowych, zastosowanie nowych wyrazów w zdaniach. Może dziecko nie jest pewne, prosi nas o pomoc, nakłońmy je, aby jeszcze raz samo sprawdziło, zastosujmy pytanie naprowadzające. Niech się zastanowi, niech pomyśli, niech nawet źle rozwiąże zadanie, ale niech myśli samodzielnie, nie podawajmy mu gotowych odpowiedzi czy rozwiązań.

Rozwijanie samodzielności zależy od różnic indywidualnych w osobowości, od uzdolnień, od środowiska, a także i przede wszystkim od rodziców, którzy powinni przyzwyczajać swoje dziecko, że ma obowiązek zapamiętać polecenie nauczyciela dotyczące pracy domowej. Rozmawiamy z dzieckiem na temat lekcji, naprowadzamy je ale nie wyręczamy. Pomagamy w razie potrzeby ale bardzo dyskretnie, umożliwiając dziecku praktyczne zastosowanie nabytych wiadomości

i umiejętności.

Dążenia do samodzielności przejawiają wszystkie dzieci, zarysowują się tu jednak pewne rozbieżności, które uzależnione są od różnic indywidualnych wśród dzieci, jak również od postępowania rodziców i opiekunów, od ich konsekwencji i metod wychowawczych.

Bywają dzieci bardzo samodzielne, rzadko korzystające z rad i wskazówek. Inne zaś chętnie zwracają się do dorosłych i rówieśników o pomoc, a nawet jej oczekują. W pierwszym przypadku dziecko znajdujące się

w sytuacjach, w których musi wykazać zaradność, jest niejako zmuszone do samodzielności. Drugi przypadek wskazuje na to, że działanie dziecka było tłumione przez nadmierne wyręczanie go, co z kolei wytworzyło u dziecka postawę wygodnictwa, ciągłego liczenia na pomoc rodziców i niesamodzielność. Rodzice nie wyrobili w nim odpowiedzialności za własne działanie. Jeśli będziemy obserwować, w jaki sposób dziecko wykorzystuje czas wolny przeznaczony na samodzielną, własną aktywność, dowiemy się o nim bardzo wiele. Jedne dzieci reprezentują silny typ układu nerwowego, cechuje je niespożyta energia, inicjatywa i pomysłowość. Dzieci te chętnie i szybko zawierają znajomości, są śmiałe, odważne, pogodne. Inne mają słaby układ nerwowy. Dzieci te męczą się szybciej, ich



źródło: babyonline.pl

zapał i energia szybciej się wyczerpują, są bardzo podatne i szybko przyzwyczajają się do korzystania z usług dorosłych czy rówieśników. Nie wykazują one na ogół inicjatywy, zaradności, wymagają też szczególnych zabiegów wychowawczych.

Wiele taktu, wytrwałości i cierpliwości potrzeba, aby pomóc im w przezwyciężaniu nieśmiałości, lęklności i skłonności do oglądania się na innych, aby dodać im wiary we własne siły. Wyręczanie dziecka, zbytne oszczędzanie i rozpieszczanie go, nie daje mu możliwości zaspokojenia chęci do aktywnej działalności, która jest naturalną potrzebą każdego dziecka. Zainteresowanie jego nauką nie polega na ciągłym pędzeniu do książek. Dziecko musi mieć czas na rozrywkę, na spacer i na swoje hobby. Ale musi mieć także świadomość, że rodzice traktują poważnie jego naukę. Takie zainteresowanie jest dla dziecka niezwykle cenne – podtrzymuje zapał do nauki, wzmacnia pilność i obowiązkowość, utrwała więź emocjonalną z rodzicami. Wdrażanie do samodzielności to trudna sztuka, ale nie za trudna dla rodziców, którzy rozumnie kochają swoje dzieci. ■



## Wpływ reklamy na dziecko.

A. Tkaczyk  
źródło: fundacjamama.pl

**T**emat związany z reklamami telewizyjnymi dotyczy każdego dorosłego i niestety niemal każdego malucha poznającego świat. Wielu rodziców zastanawia się nad tym, czy odbiorcy reklam, zwłaszcza dzieci mają jakikolwiek wybór, by nie żyć w świecie zdominowanym przez reklamy?

Do jakich refleksji skłania obserwacja pociech podczas oglądania telewizji?

Mój mały bratanek zapytany, jaki jest jego ulubiony program telewizyjny bez zastanowienia odpowiadał kiedyś, że są to reklamy. Taka odpowiedź z pewnością daje wiele do myślenia! Jakkolwiek jasno by nie tłumaczyć, że reklamy to nie bajka, nie serial, nie film i nawet nie rzeczywistość, to dziecko i tak z większym zainteresowaniem ogląda zazwyczaj blok reklamowy niż bajkę np. o Rumcajsie.

Z jednej strony wydaje się oczywiste, że bardziej podobają mu się kolorowe postacie, samochody lub roboty, z których - jak twierdzą twórcy reklam - można wyczarować dosłownie wszystko - magiczny świat, niesamowite wrażenia, kosmiczne opowieści, hiper-super zabawy, najbardziej kolorowe obrazki, najlepiej smakujące budynie, największe balony z gumy do żucia... W każdym razie, leśne przygody Rumcajsa błędną zwyczajnie przy "barwnym korowodzie" tryskających energią i ciągle zaskakujących spotach reklamowych.

Z drugiej jednak strony, czym jest to reklamowane "dosłownie wszystko"? Hmm...

Nie ma chyba odpowiedzialnego rodzica, który nie zauważyłby np. na codziennych zakupach, jak wielki wpływ mają reklamy na wybory dzieci, a tym samym poprzez nieświadome maluchy, także na wybory dorosłych. Bo to przecież to oni płacą za kupowane w sklepie produkty, najmłodszy je tylko wskazują i czasami w sposób dramatyczny się ich domagają. Czy można tu mówić o jakimkolwiek wyborze?

Teoretycznie rzecz biorąc wybór zawsze jest. Każdy może przełączyć kanał, na którym pojawia się akurat nie-



źródło: ekorodzice.pl

chciany blok reklamowy. Można próbować go zmienić, a przy odrobinie szczęścia być może uda się trafić na taki, gdzie akurat nie lecą (jeszcze) reklamy ;)

Kolejnym z pozoru najprostszym pomysłem jest wyłączenie telewizora. Jednak (wstyd przyznać, ale wiem to także z własnego doświadczenia), jest to czasem zbyt wielkie wyzwanie, a nawet poświęcenie, na które nie każdy jest gotów (zwłaszcza w zimowy, długi wieczór), nawet jeśli zdaje sobie sprawę z tego, że reklamy po prostu ogłupiają.

Prawda jest taka, że większość z nas już nawet nie zwraca uwagi na emisję reklam, ich długość, obraz, kolor, hałas itd. Pogodziliśmy się z tym, że są wszechobecne. Mimo wszystko dorośli zawsze mają wybór.

Nie wolno zapominać, że są też obok nas całkowicie bezbronni "konsumenci", zafascynowani tym światem, bajkowym wyglądem i wieczną wesołością - dzieci. One nie potrafią do końca zrozumieć przesłania, jakie niosą ze sobą z pozoru niewinne filmiki, nagminnie wyświetlane w telewizji.

Reklama tworzy w młodych umysłach prawdziwy zamęt, szum informacyjny, mozaikę obrazów, wrażeń, sloganów, które np. w przedszkolu są językiem używanym na porządku dziennym. Wszystkie te elementy, po upływie czasu, wraz z dorastaniem dziecka i przyswajaniem nowych porcji doświadczeń, nie zawsze funkcjonują we właściwych połączeniach i kontekstach. Niewątpliwie

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

jednak zaczynają stanowić jego świadomość medialną.

### Reklama jest raczej "be"

Negatywnym efektem "uwiedzenia" dziecka przez reklamę może być kształtowanie w specyficzny sposób dziecięcej wyobraźni, w której z czasem zbyt wiele miejsca zajmują atrybuty ludzi dorosłych, takie jak np. kult przedmiotów. Można śmiało mówić o kreowanej przez reklamę fałszywej świadomości dziecka.

Typowa reklama rozbudza zbędne potrzeby i kieruje uwagę na przedmioty nie na ludzi, orientuje malucha na dobra materialne (oczywiście zupełnie inną kategorią są reklamy społeczne, ale o tym by może kiedy indziej, być może trochę dłużej...).

Nie można zatem stwierdzić, że najmłodsi są lekceważeni jako odbiorcy i udawać, że naszych dzieci to akurat nie dotyczy, wręcz przeciwnie. Producentom reklam bardzo zależy właśnie na dzieciach. Są one bowiem dobrymi łącznikami pomiędzy bajkowym światem reklam, a rzeczywistością i potrzebami z niej wynikającymi. Bazowanie na emocjach i zamiłowaniu do kolorowych efektów specjalnych, ale również doskonała orientacja w potrzebach typowo domowych np. artykuły gospodarstwa domowego, pozwala na manipulowanie postawami i zachowaniami zarówno dzieci jak i dorosłych.

### Czy dzieci są skazane na ten przekłamany świat?

W poszukiwaniu odpowiedzi może pomóc tylko rodzina malucha, która powinna jak najbardziej wspierać go w walce o realne spojrzenie na rzeczywistość i wyrabianie indywidualnych postaw, co w praktyce oznacza m.in.:

- nieustanne przekazywanie pewnych wartości, norm, zasad moralnych, religijnych itd.
- kształtowanie potrzeb kulturowych, rozwój zainteresowań, aspiracji, preferencji,
- oddziaływanie na dziecko silniej niż inne "środki przekazu"; efekt tego oddziaływania powinien być długotrwały, co wymaga czasu i uwagi,
- wkraczanie rodziców we wszystkie sfery poznawania świata np. wiedzę dotyczącą stylu życia, higieny, zdrowia, sposobu odżywiania itp.

Rodzice uczą zatem wielu nawyków konsumenckich, są pierwszym wzorem i dostarczają sposobności do obserwacji ich własnego zachowania przez dziecko. To rodzina przekazuje system wartości moralnych, a one właśnie wpływają na małego konsumenta.

Reklama niewątpliwie może wykrzywiać psychikę dziecka przez dostarczanie wielu niepotrzebnych lub negatywnych bodźców, natomiast rodzina może ten wpływ potęgować lub osłabiać. To jest właśnie pomoc...

## Klaps. Kiedy rodzic sięga po przemoc?

M. Śniegulska  
źródło: dziecko.pl

**K**iedy rodzic się spieszy, dziecko spowalnia – ta odwieczna prawda jest udziałem doświadczenia wielu mam i tatusiów. Równocześnie dobrze wiemy, że w takiej sytuacji o wybuch nie trudno. Przypominamy, prosimy, błagamy, a nasze starania mają często odwrotny skutek – spowolnienie narasta w sposób proporcjonalny do naszej złości! I w końcu kulminacyjny klaps! Czy skuteczny? Byłam świadkiem takiej sceny. W jednym z warszawskich przedszkoli czerwona z gorąca i złości mama, zaklina na wszystkie świętości swoją czteroletnią córkę: „pospiesz się”, „współpracuj”, „taksówka czeka” – nic nie działa. Giną kolejno rękawiczki, buty okazują się za ciasne, czapka „dusi” i koniecznie trzeba jeszcze powiedzieć Pani Kucharce, która jest na drugim piętrze, „do widzenia”. Zdesperowana mama ucieka się do ostateczności: „Bo jak Ci przyrznę!” – krzyczy. „Możesz mi przy-

różnić, mamusiu, ale potem będzie Ci baaaardzo przykro”...

### Stan rzeczy...

Badania z 2001 roku, przeprowadzone na grupie reprezentatywnej blisko 1100 dorosłych Polaków (Badanie OBOP, na zlecenie PARPA, 2001r.) pokazały, że 36%

respondentów opowiadało się za stosowaniem kar cielesnych, 47% było zdecydowanie przeciw, a 16% nie miało jasnego zdania. Równocześnie, blisko 75% badanych doświadczało stosowania różnych form kar cielesnych przez swoich rodziców, a 80% będąc rodzicami, stosowało kary fizyczne wobec swoich dzieci.

Badania TNS OBOP z zeszłego roku pokazują, że blisko 80% Polaków wie, że bicie dzieci jest niezgodne z prawem. Równocześnie, prawie 70% uważa, że

w pewnych sytuacjach można dać dziecku klapsa. Wyni-



źródło: gosc.pl

(Ciąg dalszy na stronie 5)



(Ciąg dalszy ze strony 4)

ki tych badań wyraźnie pokazują, że **stosowanie kar cielesnych jest nadal jedną z bardziej popularnych technik wychowawczych, ale równocześnie zmienia się świadomość rodziców.** Coraz częściej mówią: „nie jest to najlepsza metoda, ale czasem nie widzę wyjścia”!

### Dlaczego?

Dlaczego, pomimo tego, że już tyle wiemy o negatywnych skutkach kar cielesnych nadal je stosujemy? Wydaje się, że trudno znaleźć jedną przyczynę. Po pierwsze ten rodzaj technik wychowawczych ma bardzo długą i bogatą tradycję. Jest wspólny dla wielu kultur. Jeszcze nie tak dawno, powszechnie uważano, że tylko twarda ręka zapewni dziecku powodzenie przy starcie w dorosłe życie, a i życie wieczne można tak osiągnąć: *Nalegam, by zawczasu przezwyciężać wolę dziecka, gdyż stanowi to jedyny fundament edukacji (...). Od tego tylko zależy przyszłe niebo lub piekło. A zatem rodzic, który stara się ujarzmić wolę swoich dzieci współpracuje z Bogiem w ratowaniu ich dusz; rodzic, który jej folguje czyni diabelską robotę.... Bez względu na koszty, przezwyciężajcie ich upartość; łamcie ich wolę, jeśli nie chcecie skazać dzieci na potępienie.* (Newson, Newson, 1974)

Równocześnie, dla nikogo nie jest tajemnicą, że większość technik, metod, strategii i modeli wychowawczych czerpiemy z własnego doświadczenia („mój ojciec mnie lał i wyrosłem na porządnego człowieka”). Dla sporej grupy współczesnych rodziców kary fizyczne były chlebem powszednim – wiązało się to z dużym społecznym przyzwoleniem na ich stosowanie i mniejszą świadomością długofalowych konsekwencji i modelowania agresji. Wiele badań (Belsky, 1980; Pawłowska, 1998; Piekarska, 1983) wskazuje też na komponent emocjonalny – kara fizyczna obecnie coraz częściej stosowana jest przez rodziców w sytuacji poczucia utraty kontroli, silnych negatywnych emocji, poczucia bezradności. Coraz częściej wskazuje się na związek poczucia własnej skuteczności jako rodzica a stosowaniem tego typu technik. Okazuje się, że im mniej pewny swoich umiejętności rodzic, tym częściej będzie korzystał z tego typu praktyk.

Są badania, które wskazują, że rodzice borykający się z wieloma problemami, bez wsparcia społecznego, przeciążeni, częściej stosują kary fizyczne wobec swoich dzieci. To, co bardzo niebezpieczne to fakt, że często rozpoczęta procedura stosowania kar cielesnych ma tendencję do narastania – rodzic zaczyna bić coraz mocniej, częściej, dłużej. Wiąże się to z poczuciem nieskuteczności i tego, że dziecko „przyzwyczało się” do słabych klapsów. Niektórzy rodzice stosujący kary fizyczne mówią jednak też o tym, że często w czasie bicia odczuwają tak silne negatywne emocje – że nie mogą przestać.

**To niezwykle ważna obserwacja! Wyraźnie wskazuje, że kiedy jesteśmy świadkiem bicia, szarpania, kopania dziecka – nie bójmy się interweniować.** Spokojnie i rzeczowo podejźmy i powiedzmy, co widzimy

i spytajmy czy nie potrzebna jest pomoc? To bardzo często działa jak zimny prysznic – pamiętajmy jednak, że nasza agresja w takiej sytuacji może obrócić się przeciwko dziecku – musimy więc być opanowani.

Czy to oznacza, że jedyną alternatywą dla klapsa jest tak zwane „bezsstresowe” wychowanie? Przyjrzyjmy się bliżej klapsom.

### Jak to jest z tym przysłowiowym klapsom?

Po pierwsze warto sobie zadać pytanie: po co stosuje taką metodę? Jeśli moim celem jest przerwanie niepożądanego zachowania dziecka, klaps może wydawać się skuteczny. Jeśli chcę ulżyć swoim emocjom, prawdopodobnie też, choć – jak pokazują wyniki wielu badań zarówno psychologicznych, pedagogicznych jak i medycznych (Bee, 2004; Blumberg, 1964; Hyman I., Einstein J., Amidon A., Bryony K. 2001; Frączek, 1986; Kempe R.S., Kempe C. H., 1981; Mosakowska B., 1992) – na krótko, a czasem może mieć bardzo przykre konsekwencje, także emocjonalne. Natomiast jeśli chcę **ODUCZYĆ dziecko niewłaściwego zachowania, nauczyć właściwej postawy, sprawić, aby samo wiedziało, co jest dobre, a co złe i postępowało właściwie, nawet kiedy nie ma rodzica w pobliżu, klaps KOMPLETNIE się nie sprawdza!**

Dziecko, które źle się zachowuje i dostaje klapsa, często przerywa swoje niewłaściwe zachowanie. Ale równocześnie ma poczucie, że zostało już za swój wybryk rozgrzeszone (*dostało karę i może brykać dalej*). Nie ponosi więc konsekwencji, które mogłyby czegoś uczyć. Czuje natomiast złość i potrzebę zemsty. Wie, że rodzic ma władzę, która wiąże się z siłą. **Niejednokrotnie, po takim doświadczeniu, będzie się bardziej starać, aby jego zachowanie nie zostało wykryte. Czy o to nam chodzi?**

Jeśli tak, to klapsy są dla nas. W bonusie mamy często oddalenie dziecka, ponieważ bity człowiek myśli o swojej krzywdzie, a nie o swoich błędach.

Jeśli nie, to wiedzmy, że, **rezygnując z klapsa, nie pozbawiamy się narzędzi wychowawczych.** Bardziej skuteczne okazują się: naturalne konsekwencje (*rozlałeś – wytrzyj, potłukłeś – posklejaj, obraziłeś – przeproś*), odbieranie przywilejów adekwatne do przewinienia (*zmniejszenie czasu przed TV, czy komputerem, czasowa redukcja kieszonkowego, rezygnacja z wyjścia do kina*) czy wreszcie bardzo skuteczne ograniczanie uwagi rodzica (*nie rozmawiam z tobą, nie dyskutuję, nie uśmiecham się*). **Technik jest naprawdę wiele, musimy być gotowi na podejmowanie prób** – niektóre będą lepiej, inne gorzej działać na nasze dziecko. Do niektórych się nie przekonamy. Narzędzia muszą być nasze, skuteczne, musimy wiedzieć, że im ufamy. Testujmy, pytajmy, sprawdzajmy – zawsze reagując na to, co dzieje się z naszym dzieckiem. **Może się wtedy szybko okazać, że klaps przegrywa, że nie jest fajny, że przestał nam pasować** a nie jedynym słusznym modelem wychowawczym – a to już duży sukces. I może coraz rzadziej będzie nam tak „baaaardzo przykro”... ■

## Jak nie wychować narcyza? Nie dopuść do sytuacji kiedy dziecko chce być tylko chwalone.

dr M. Majorczyk  
źródło: edziecko.pl

**P**owszechnie narcyzm kojarzony jest z pewnością siebie i przekonaniem o własnej wyjątkowości. Jednak pod tą maską kryje się zazwyczaj lęk i bardzo niska samoocena. Dobrze jest, gdy rodzice mają świadomość, co wpływa na rozwój tego zaburzenia i jakie są jego najczęstsze objawy.

Osobowość narcystyczna kształtuje się przez bardzo długi okres. Jednak pierwsze objawy tego zaburzenia możemy zaobserwować nawet już u kilkulatek. Te skłonności często pogłębiają się na późniejszych etapach, przez co w dorosłym życiu możemy mówić już o w pełni ukształtowanej osobowości narcystycznej.

Rodzice mają ogromny wpływ na to, w jakim kierunku kształtuje się osobowość dziecka. W końcu to oni wpływają na to, jak ich pociecha postrzega siebie i otaczający świat. Powinni o tym pamiętać już na bardzo wczesnym etapie, między piętnastym a trzydziestym miesiącem życia, kiedy dziecko zaczyna mieć kontrolę nad własnym ciałem.

### Niepokojące sygnały



źródło: istockphoto.pl

W okresie dzieciństwa cechy narcystyczne nie sprawiają aż tak dużych problemów, jak w dorosłym życiu. Dlatego rodzice nie powinni lekceważyć objawów, które mo-

głyby świadczyć o rozwoju tego zaburzenia. Jakie cechy i zachowania dziecka powinny niepokoić? Twoje dziecko często podkreśla, że czuje się ważniejsze i lepsze od innych. Zaprzecza osiągnięciom i mocnym stronom innych. Zawsze chce być najlepsze. Nie toleruje krytyki. Dąży do tego, aby zawsze być w centrum uwagi. Oczekuje zachwytu i uznania ze strony otoczenia. Pokazuje niechęć do osób, które nie wyrażają podziwu wobec jego osoby. Jeśli dostrzegasz te elementy w zachowaniu swojego dziecka to sygnał, że czas zastanowić się nad pewnymi zmianami. Dzięki nim twoja pociecha będzie mogła wejść w dorosłe życie ze zdrowym poczuciem własnej wartości. O czym powinniśmy pamiętać na co dzień?

### Okazuj bezwarunkową miłość

Kształtowanie osobowości rozpoczyna się już w najwcześniejszym okresie życia. Okazuje się, że pierwszym krokiem do budowania zdrowego poczucia własnej wartości jest bezwarunkowa rodzicielska miłość. - Rodzice od samego początku powinni okazywać swoją bezwarunkową miłość. Dziecko musi czuć, że jest kochane i akceptowane. Rodzice powinni jak najczęściej się do niego przytulać, wówczas odczuwa ono czułość i troskliwość z ich strony.

### Oswajaj dziecko z krytyką

Narcystyczne dziecko nie zdaje sobie sprawy z tego, że przez całe życie nie będzie tylko i wyłącznie chwalone. Ktoś, kto w dzieciństwie nie był krytykowany, wchodzi w dorosłość z przekonaniem, że inni będą wobec niego tak bezkrytyczni, jak najbliższa rodzina. W jaki więc sposób rodzice powinni oswajać swoje pociechy z krytyką? - Oceniamy zachowanie dziecka, a nie osobę.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

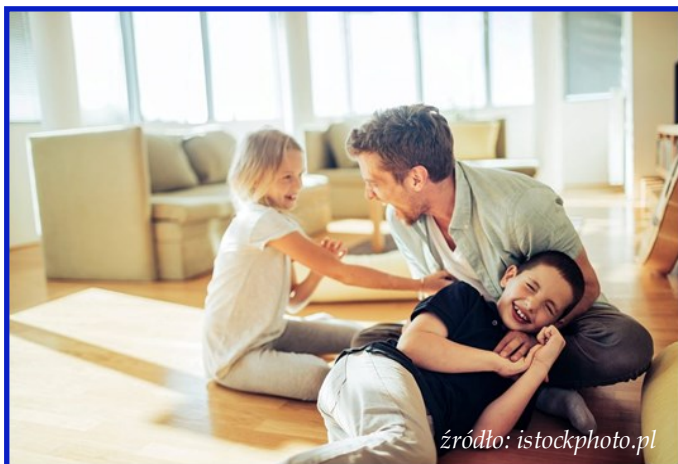
(Ciąg dalszy ze strony 6)



źródło: istockphoto.pl

Gdy dziecko robi coś złe, musimy postarać się, aby zrozumiało swój błąd i wyciągnęło jakiś wniosek - radzi ekspertka.

### Zaspokajaj potrzeby dziecka



źródło: istockphoto.pl

Kolejnym ważnym aspektem jest umiejętne zaspokajanie potrzeb. Nawet bardzo małe dziecko musi czuć, że jest ważne, słuchane i rozumiane. Rodzic powinien pozwolić dziecku na aktywność i eksplorowanie świata. Dzięki temu pomaga mu w budowaniu własnej wartości. Gdy dziecko zaczyna się poruszać, to rodzic nie może go zatrzymywać. Należy powstrzymać się od wypowiedzenia zdań w stylu "nie idź tam, bo się przewrócisz". Dobry rodzic usuwa niebezpieczne przeszkody i pozwala swojej pocieszce na nieskrępowany ruch - mówi pedagog. - Nie powinno się wkładać na siłę dziecka

do kojca, gdy potrafi już chodzić. W ten sposób unie możliwia się dziecku odkrywanie świata - dodaje ekspert. Z kolei na późniejszych etapach rozwoju rodzice powinni dodatkowo motywować dziecko do działania - zachęcać, inspirować, pokazywać ciekawe rzeczy i miejsca. Naukowcy odkryli, że cesarskie cięcia wpływają na ewolucję. W Polsce to aż 40% wszystkich porodów.

### Nie porównuj do innych dzieci



źródło: istockphoto.pl

Rodzic nie powinien porównywać swojej pociechy do innych. Dziecko może czuć się wówczas poniżane i gorsze. Nie można jednak popaść także w drugą skrajność i nieustannie chwalić. Takie zachowania mogą prowadzić do ukształtowania osobowości narcystycznej. Pierwszy typ to osoby niepewne siebie z bardzo niską samoocena, z kolei drugi to ktoś z nadmiernym przekonaniem o własnej wyjątkowości - dodaje pedagog.

### Nie przykładaj zbyt dużej uwagi do kwestii wyglądu

Narcyz jest zazwyczaj przewrażliwiony na punkcie swojego wyglądu. Dlatego narcystyczne osoby zbyt dużo uwagi poświęcają tego typu kwestiom. W jaki sposób rodzice mogą powstrzymać rozwój tej cechy?

Od najmłodszych lat powinni rozmawiać z dzieckiem na te tematy. Rodzice muszą wyraźnie podkreślać, że wygląd nie jest najważniejszy, liczy się przede wszystkim to, jaki ktoś jest i co robi - mówi dr Marta Majoryczyk. - Czasami jednak zły przykład dzieci otrzymują nie z mediów, a od samych rodziców. Są to sytuacje, kiedy

(Ciąg dalszy na stronie 8)



(Ciąg dalszy ze strony 7)



np. w ramach prezentu komunijnego dziewczynki otrzymują operacje plastyczne - dodaje pedagog.

### Chwal dziecko w umiejętny sposób



Zawsze, gdy dziecko zrobi coś dobrze lub osiągnie jakiś sukces, powinno być chwalone. Jednak rodzice muszą robić to w umiejętny sposób. Przykładowo, gdy chwala obrazek dziecka, to powinni naprawdę ten obrazek obejrzeć, a nie rzucać automatyczne "pięknie", bez spojrzenia na pracę swojej pociechy. Nie możemy jednak dopuścić do sytuacji, kiedy to dziecko chce być tylko chwalone. W dorosłym życiu osoby narcystyczne ciągle starają się o pochwały, aby podtrzymać dobre mniema-

nie o sobie - podkreśla ekspertka.

### Stwarzaj okazje do zdobywania osiągnięć



Rodzice powinni zadbać o to, by dziecko miało okazje do zdobywania osiągnięć. To w naturalny sposób pozytywnie wpływa na samoocenę. Już bardzo małe dzieci mogą np. próbować same się ubierać lub myć zęby. Powinniśmy także zachęcać dzieci do pomocy. Przykładowo, mogą pomagać rodzicom w wykonywaniu prostych czynności w domu. Dziecko czuje wówczas, że coś potrafi i może pomóc innym - mówi specjalistka.

### Unikaj niektórych wypowiedzi

Niektóre wypowiedzi rodziców szczególnie narażają dziecko na narcyzm w dorosłym życiu. Zdania typu "kocham cię za to, że ładnie rysujesz" powodują uraz narcystyczny. Po takich wypowiedziach, zaczyna kształtować się linia osobowości narcystycznej. W przedszkolu i szkole dziecko będzie tylko pogłębiało tę cechę - podkreśla pedagog. ■

## Miejski Zespół Szkół nr 8

www.sp8krosno.pl  
e-mail: sp8krosno@gmail.com

ul. Prochownia 7; 38-00 Krosno  
tel./fax. 13 43 224 41; 13 47 438 21

REGON: 180459109